

Andrzej Zaporowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Działanie fizykalne

Działanie fizykalne interesuje mnie jako przedmiot dociekań antropologicznych. Mam na myśli jednocześnie świat zdarzeń niespołecznych i społecznych. Działanie jest również ważnym przedmiotem dociekań filozoficznych w kontekście zagadnienia wiedzy. To ostatnie stanowi szczególnie przedmiot zainteresowania poznańskiej filozofki Anny Pałubickiej. Zajmuje ją, m.in., rozróżnienie między myśleniem spontaniczno-praktycznym a myśleniem metafizyczno-teoretycznym, którego dokonuje w perspektywie konstruktywizmu kulturowego zwanego też historycznym. Przyjmując, że świat fizykalny jest konstruktem stosownych społecznie podzielanych sądów, Pałubicka twierdzi, że pierwszy rodzaj myślenia polega na narzędziowym manipulowaniu światem, zaś rodzaj drugi – na refleksyjnym i bezinteresownym porządkowaniu go. Jednocześnie poznańska filozofka rozdziela wspólnoty zwane pierwotnymi od nowożytnego społeczeństwa Zachodu, postulując, że to drugie nie tylko rozwinęło zapoczątkowane przez greckich filozofów myślenie refleksyjne, ale zachowało w zmodyfikowanej formie myślenie spontaniczne. W kontekście takiego stanowiska rodzi się pytanie o swoistość myślenia na Zachodzie w świetle działania uczestnika tej społeczności. To ostatnie jest bowiem fizykalnym świadectwem stosownego myślenia, będąc zdarzeniem świata fizykalnego i komunikatem intersubiektywnym.

Wedle Pałubickiej (Pałubicka 2006) myślenie spontaniczno-praktyczne pojawia się u zarania wspólnot ludzkich, ma zatem charakter archaiczny. Polega na narzędziowym stosunku do rzeczywistości; ma charakter przeżywający. Jest jednocześnie i potencjalnie bezrefleksyjne. Innymi słowy, tak myślący człowiek radzi sobie ze światem, będąc weń bezpośrednio zanurzonym. Jak pisze Pałubicka, „w myśleniu spontaniczno-praktycznym nie odróżnia się (wyraźnie?) wyobrażeń od rzeczywistości” (Pałubicka 2006: 47). Sugerować to może, że człowiek niemal bez-

wiednie reaguje na stany rzeczy, z którymi ma do czynienia. Mając wyobrażenia tych stanów, nie zdaje sobie z tego sprawy. Pałubicka zdecydowanie oddziela zagadnienie myślenia od zagadnienia świadomości, postuluje w związku z tym, że pierwsze nie jest warunkowane przez ostatnie. Poręczny charakter tego myślenia – aby odwołać się do figury Martina Heideggera – sprawia, że świat staje się tworem służącym „do czegoś”, zestawem narzędzi, którymi można manipulować, lecz niekoniecznie nad nimi reflektować. Jednocześnie takiego myślenia, zajmowania stosownej postawy czy przyswajania odpowiadającej mu wiedzy – którą za Gilbertem Ryle’em można nazwać „wiedzą jak” – człowiek uczy się przez naśladownictwo; myślenie (postawa, wiedza) ma charakter nawykowy. Z kolei język przybiera postać mowy lub mówienia jednostkowego; nieobecna jest kategoria metajęzykowa. Poprzez mówienie człowiek „widzi” zdarzenia, nie zaś siebie mówiącego.

Drugi rodzaj myślenia, zwany metafizyczno-teoretycznym, pojawia się w starożytnej Grecji (przynajmniej od Platona), ale jego rozwój widoczny jest wyraźnie w nowożytnej Europie. W przeciwieństwie do poprzedniego ma charakter refleksyjny i służy raczej bezinteresownej obserwacji niż bezpośredniej reakcji. W tym przypadku wrażenia człowieka „odklejają się” od „realności”; te pierwsze odnoszone są do pomyślanych pojęć, które dzięki swej ogólności pozwalają na porządkowanie i stabilizowanie tej ostatniej. Analizując rozważane w nowożytnej filozofii przez kontynentalnych racjonalistów (apriorystów) i brytyjskich empirystów zagadnienie percepcji, Pałubicka pokazuje, jak tworzy się znane nam pojmowanie obiektywności, możliwe dzięki zdolności do abstrahowania. Od tej pory typowość, regularność, intersubiektywność i weryfikowalność (Pałubicka 2006: 72-73) stają się zasadniczymi składnikami procedury stałego reflektowania nad okazjonalnym zestawem stanów rzeczy. Oddzielenie tego, co ogólne od tego, co szczególne, uświadomienie sobie, że myśli się, ustabilizowanie ruchomego obrazu wrażeń, wszystko to są wyrazy posiadania przez człowieka tego, co wspomniany Ryle nazywa „wiedzą że”. Dopiero w tym przypadku człowiek ma zdolność do mówienia w kategoriach metajęzykowych; odnosi się nie tylko do świata poza sobą, ale też do siebie jako istoty mówiącej. Potrafi zatem myśleć pojęciowo i tory swego myślenia formułować w relacyjnie (strukturalnie) zbudowanych wyrażeniach – sędach.

Pałubicka twierdzi, że myślenie spontaniczno-praktyczne było typowe dla tzw. społeczeństw pierwotnych. Posiłkując się, m.in., koncepcją Luciena Lévy-Bruhla, uważa¹, że przedstawiciele tych społeczeństw myślą – prelogicznie, jak chce Lévy-Bruhl – wyobrażeniami zbiorowymi (Pałubicka 2006: 154-164). Tak rozumiana magia oparta na prawie (1) mistycznym i (2) partycypacji każe człowiekowi pierwotnemu nie tylko uznawać, że cały świat ma moc sprawczą, ale też, że sam współuczestniczy ze światem w tym sprawstwie. Co więcej, owo

¹ Pałubicka przywołuje również stanowiska Edwarda Tylora i Jamesa Frazera, lecz czyni to w tonie raczej krytycznym.

zespole nie ma charakteru dynamicznego; myślenie ma charakter metamorficzny. Oznacza to, na przykład, że podmiot ulegający grze wyobrażeń zbiorowych utożsamia się – poprzez swą mowę – z inną istotą. Tym samym nie dokonuje opisu, lecz zespala się działaniowo ze szczególnym elementem świata, nabywając czy też przejmując jego cechy, i uznając się tym samym za zdolnego do określonego działania. Tego typu myślenie magiczne zostaje przewyżnione przez starożytnych Greków i stopniowo ustępuje myśleniu metafizyczno-teoretycznemu w nowożytniej Europie, które osiąga apogeum swego triumfu w epokowo ujętej nowoczesności. Jednak w następującej po tej ostatniej ponowoczesności postawa refleksyjna ulega stopniowej atrofii, zaś myślenie spontaniczne staje się coraz bardziej dominujące (Pałubicka 2013: 185-192). Co ciekawe, obszarem tej dominacji jest Zachód, gdzie – dotąd lekceważona kultura masowa z typowym dla niej modelem myślenia spontanicznego – zaczyna pochłaniać uprzywilejowaną do tej pory kulturę wysoką wyrażającą model myślenia refleksyjnego.

W tym miejscu pojawia się pytanie, czy w kontekście wspomnianej przemiany na ponowoczesnym Zachodzie mamy do czynienia z prostym odtworzeniem dawnego, magicznego sposobu bycia-w-świecie, czy też w grę wchodzi inna ewentualność. Chodzi mi tutaj o myślenie (czy też postawę lub wiedzę), która – mając charakter praktyczny – zakłada mimo to warunkowanie przez myślenie refleksyjne. Otóż Pałubicka zdaje się zakładać, że chodzi o obie ewentualności. Po pierwsze, odnosząc się do ponowoczesnej przestrzeni społecznej, poznańska filozofka wskazuje na „postawę zaangażowania” (Pałubicka 2013: 186). Owo wskazanie jest częścią projektu będącego rozwinięciem modelu dwóch wspomnianych sposobów myślenia, który Pałubicka nazywa gramatyką kultury europejskiej. Fundują ją dwa dualizmy: postaw wartościujących i sposobów myślenia. Na pierwszy składa się rzeczona postawa zaangażowania i człowieka zdystansowanego (obserwatora), na drugi – racjonalizm grecki i (wzór) biblijno-fenomenologiczny. Z jednej strony, Pałubicka twierdzi, że na przestrzeni dziejów stosowne człony obu dualizmów znajdowały się we względnej równowadze, sprzyjając rozwojowi Europy jako obszarowi kulturowemu. Dopiero wspomniana ponowoczesność ma cechować się zachwianiem równowagi poprzez jednoczesne wzmocnienie postawy zaangażowania i myślenia biblijno-fenomenologicznego. Z drugiej strony, wcześniejsze rozróżnienie myślenia spontaniczno-praktycznego i metafizyczno-teoretycznego (Pałubicka 2006) i późniejsze rozróżnienie dwóch dualizmów (Pałubicka 2013) – gdzie pierwsze rodzaje myślenia nakładają się na człony ostatnich dualizmów – uznają za poszczególne elementy tego samego ruchu, tzn. konfrontowania ze sobą alternatywnych form wiedzy przy założeniu, że jednej – bardziej archaicznej – z czasem zaczyna towarzyszyć druga – bardziej rozwinięta – co w konsekwencji każe zastanowić się nad wzajemnym oddziaływaniem tych form na siebie. Tego dotyczy moje pytanie rozpoczynające niniejszy akapit.

Postawa zaangażowania oznacza przeżywanie przez jednostkę powszechnie dostępnych treści. Ogólnie rzecz biorąc, wedle Pałubickiej każda kultura u swych

podstaw cechuje się poręcznością, będąc nastawioną na skuteczne, narzędziowe manipulowanie światem – zbiorem obiektów kulturowych – z których każdy jest odpowiednikiem Heideggerowskiego „bytu w sobie” (Pałubicka 2006: 24). Ponowoczesność stanowi szczególny przypadek, gdyż cechuje się późnokapitalistyczną masowością i konsumpcyjnością kultury. Typowa dla niej postawa zaangażowania ma miejsce w świecie rzeczywistym i medialnym, ma charakter interaktywny i dynamiczny, posiłkuje się formułą teatralną i terapeutyczną, przyjmuje postać tzw. *performance’u* i używa znaków w postaci obraz(k)ów. Działanie nie jest interpretowane, lecz przeżywane, gdzie to ostatnie nie zakłada dystansu. Krytyczność zastąpiona zostaje przyjemnością. W tym to punkcie masowość spotyka się z konsumpcją. Nie dziwi zatem fakt, że przyjemność przeżywania oznacza przyjemność pochłaniania. W związku z tym rodzi się przypuszczenie, że kultura masowa jest kolejną odsłoną magicznego stopienia się ze światem, gdzie ludzie poddani nowym wyobrażeniom zbiorowym bezrefleksyjnie zespajają się z dynamicznym światem. Jednak o jaki świat chodzi? Zważmy, że jest to świat już przetworzony przez innych ludzi. Pałubicka pisze, że postawa zaangażowania połączona jest „z ewentualnym instrumentalnym wykorzystaniem wiedzy teoretycznej” (Pałubicka 2013: 186).

Co Anna Pałubicka może mieć na myśli? Niewątpliwie żyjemy w świecie przekształconym przez różne technologie, gdzie wiele kapitalistycznych gospodarek nie ma już charakteru (zasadniczo) produkcyjnego; ma charakter usługowy. Niech za przykład posłużą technologie i odpowiadające im usługi informatyczne. Oczywiście, technologie te opracowane zostały na Zachodzie w drugiej połowie XX w. przy oparciu się na myśleniu refleksyjnym, taki też charakter mają obecnie usługi oferowane już w skali globalnej. Mimo to używanie urządzeń informatycznych niekoniecznie wymaga stosowania tego myślenia. Możliwe też, że jego wykorzystanie instrumentalne nie jest powszechnie praktykowane. To ostatnie, zdając sprawę z interesu panowania, typowe jest raczej dla tych, którzy dokonywali i dokonują wspomnianego przetwarzania świata: już nie tyle twórców, ile właścicieli i handlarzy maszyn liczących, urządzeń komunikacyjnych, oprogramowania czy usług sieciowych, którzy oferują je na rynku rzeszy odbiorców. Ci ostatni stanowią dużo większą grupę niż oferenci. Mam na myśli zwłaszcza tych, którzy posługują się urządzeniami, nie dokonując ich modyfikacji, czynią to zaś w sposób coraz bardziej przyjazny². Kultura masowa obejmuje właśnie rzeszę użytkowników, którzy w sposób poręczny (narzędziowy) posługują się paletą różnych urządzeń, nie znając mechanizmu ich działania. Służą one do czegoś, w tym okazywania prestiżu, a jednocześnie są przedmiotem przyjemności. Wygląda zatem na to, że pomimo obcowania ze światem wytworzonym przez myślenie refleksyjne, znaczna część społeczności Zachodu hołduje magicznemu myśleniu

² Niech przykładem będzie różnica między wydaniem komendy poprzez posługiwanie się kluczem funkcyjnym na klawiaturze a posługiwaniami się ikoną na ekranie (w tym dotykowym).

spontanicznemu; masa ludzka zanurzona jest w wyobrażeniach zbiorowych, jakiegokolwiek byłoby ich pochodzenie.

Wspomniane instrumentalne wykorzystanie myślenia refleksyjnego wprowadza jednak do gry nowy element. A zatem, po drugie, obowiązywanie na Zachodzie myślenia metafizyczno-teoretycznego zaowocowało też pojawieniem się myślenia praktycznego, które z konieczności nie ma charakteru spontanicznego. Wymaga wcześniejszego pojęciowego uporządkowania świata, któremu nadane jest obiektywne istnienie (począwszy od nowożytności). Owo myślenie cechuje się zaś skutecznością technologiczną, która jest stopniowo rozwijana, gwarantując postęp. W tym miejscu należy jednak dokonać pewnego uściślenia. Z tego, co twierdzi Pałubicka – i o czym piszę wcześniej – wynika, że każda kultura u swych podstaw ma charakter narzędziowy, przez co nastawiona jest na skuteczność. Jednocześnie skuteczność może być zarówno wynikiem działania spontanicznego, jak i teoretycznego. Czy zatem w pierwszym wypadku można mówić o skuteczności technologicznej, podobnie jak ma to miejsce w wypadku ostatnim? Niekoniecznie. Pisząc z pozycji konstruktywizmu historycznego (kulturowego), poznańska filozofka uznaje, że poręczność kultury nowożytnej stanowi rozwinięcie poręczności kultury archaicznej poprzez wprzęgnięcie weń agregatu teoretycznego. Dzięki temu ostatniemu skuteczność magiczna „cierpiąca” z powodu, np. mylenia zasady tożsamości z zasadą podobieństwa, zostaje zastąpiona skutecznością sprawdzoną za pomocą narzędzi teoretycznych, poczynając od wnioskowania indukcyjnego.

Można zatem przypuszczać, że w ponowoczesności dochodzi do rozejścia się składnika poręczności i teorii. Mimo to jednak pozostają układy świadczące o dawnym związku. W ten sposób można odczytywać cytowaną uwagę o instrumentalnym wykorzystaniu wiedzy teoretycznej w postawie zaangażowania. Uwaga ta każe jednak założyć, że rozejście się wspomnianych składników może nie być tak oczywiste, na jakie wygląda. Z jednej strony, kultura masowa ma charakter potencjalnie przemijający. Pałubicka jest tego świadoma nawet wówczas, gdy wyraża swe obawy, co do wspomnianego okresu ponowoczesności (Pałubicka 2013). Z drugiej strony, technologicznie nastawione myślenie praktyczne nie wydaje się zanikać. Nie jest też wyraźnie oddzielone od myślenia teoretycznego. Sądzę, że oba stanowią złożony układ wzajemnych zależności, gdzie abstrakcyjne modele – opracowywane w jednej części – domagają się testu w drugiej części, same stanowiąc rezultat szeregu sporów i kalkulacji w części jeszcze innej. Proces, do jakiego dochodzi, polega raczej na wyścigu różnych grup ustalających relacje między teorią a jej aplikacją (dwukierunkowo), gdzie jedne starają się podporząkować sobie drugie. W ten zaś wyścig włączana jest wspomniana rzesza zaangażowanych użytkowników; wielu z członków ponowoczesnej rzeczywistości należy jednocześnie do różnych z tych grup w różnych układach czasoprzestrzennych.

Pałubickiej nie chodzi jednak o samo powiązanie między poręcznością a teorią. Uznaje, że (przynajmniej) od czasów nowożytności skuteczność techno-

logiczna jest już stale obecna i rozwijana w społeczeństwie Zachodu. Poznańska filozofka dostrzega raczej regres pozycji myślenia metafizyczno-teoretycznego w tym społeczeństwie. Problemem jest dla niej wspomniana skuteczność, która obywa się bez wartości bezstronnej, zdystansowanej postawy obserwatora, która do tej pory miała być gwarantem pożądanej technologii. „W konsekwencji współczesnym brakuje poczucia sensu, znaczenia i rozumienia” (Pałubicka 2013: 211). Za ten stan rzeczy okazuje się odpowiedzialna aksjologia indywidualizmu, która skutkuje izolacją nauki jako nośnika myślenia teoretycznego od innych instytucji społecznych, a tym samym rozpadem wspólnoty ludzi refleksyjnych. Co ciekawe, ślady odwrotu od refleksji widzi w wielu stanowiskach filozoficznych. Jedno z nich reprezentuje Richard Rorty, który rezygnuje z „filozofii wyrażanej w trzeciej osobie, neutralnej względem życiowych przekonań” i zwraca się ku człowiekowi, który „poszukuje filozofii dla własnej podmiotowości” (Pałubicka 2013: 192). Stanowisko to jest w tym sensie generalnie reprezentatywne dla nurtu postmodernizmu, że nastawione „jest na zmianę przekonań odbiorcy”, tym samym odbiega od humanistyki zdystansowanej, która dba o „udokumentowanie tego, co się twierdzi” (Pałubicka 2013: 192).

Mamy zatem do czynienia z groźbą rozpadu wspólnoty – ale czy trwanie wspólnoty ludzi refleksyjnych obywa się bez zaangażowania albo przekonywania, a opiera jedynie na zdawaniu sprawy z obiektywnych stanów rzeczy? To ostatnie polega – o ile przyjęta zostanie klasyczna nomenklatura³ – na formułowaniu sądu (twierdzenia lub myśli), który jest rezultatem poznawczym. Twór ten ma charakter logiczny, a zatem nie wymaga „nosiciela”. Jednak kiedy w grę wchodzi intersubiektywna ważność sądu, należy spodziewać się, że zostanie wyrażony lub zakomunikowany zdaniowo – jako artykułowany akt poznawczy – przez jedną osobę innej osobie. W tym momencie wypowiedzeniu zdania⁴ przez mówcę towarzyszy w sposób nieunikniony zajęcie przez niego stosownej postawy; w wypadku konstatacji stanu rzeczy jest to najczęściej przekonanie zwane też asercją. Co więcej, słuchacz, który jest istotą refleksyjną, dokonuje interpretacji takiej wypowiedzi, doszukując się, m.in. wspomnianej postawy. Wobec tego czym innym jest zdawanie sprawy z obiektywnego stanu rzeczy, czym innym zaś jego podzielenie. Co więcej, uznanie wypowiedzi za fizykalne świadectwo myślenia (procesu sądenia, w tym jego rezultatu, czyli sądu) nie może oznaczać lekceważenia przekonaniowego składnika tego świadectwa. W tym sensie postulowanie zdawania sprawy z obiektywnych stanów rzeczy sprowadza się do analitycznego wyłuskania istot-

³ Zdarza się bowiem, że niektórzy, w tym często przywoływany przez Pałubicką Willard Van Orman Quine, negują byt zwany sądem (twierdzeniem) jako znaczenie zdania. W takim razie w grę wchodzi zdanie. O ile mowa o przygodnym stanie rzeczy, o tyle odpowiada mu zdanie obserwacyjne; kiedy mowa o stałym układzie stanów rzeczy, odpowiada mu kateryczne zdanie obserwacyjne lub zdanie prawopodobne.

⁴ W tym miejscu zwracam uwagę na innego bohatera pism Pałubickiej, Donalda Davidsona. Ów uczeń Quine’a za twory abstrakcyjne uznawał zdania, zaś za twory empiryczne – wypowiedzi, gdzie te ostatnie uznać można za wypowiedziane zdania. Stąd, aby unikać ewentualnych nieporozumień, będę pisał o wypowiedziach, jako składnikach obiektywnego świata.

nego elementu procesu poznawczego, co zrozumiałe staje się jedynie po uznaniu, że osoba to postulująca zajmuje stanowisko konstruktywistyczne.

Problem zaangażowania (przekonywania) jest sprzężony z problemem refleksji. Nie jest tak dlatego, że nie można sobie wyobrazić samotnego obserwatora obiektywnych stanów rzeczy. Rzecz w tym, że owa obiektywność jest funkcją społecznie zapośredniczonej interpretacji aktu poznawczego. W związku z tym trwanie wspólnoty ludzi refleksyjnych nie wymazuje zagadnienia przekonania, to zaś – przekonywania (zaangażowania). Problem polega jedynie na celach (wartościach), jakie obierają osoby zaangażowane (przekonujące jedno drugie). Na przykład wspomnianemu Rorty'emu nie chodzi bynajmniej o ucieczkę w fikcję czy zwykłą autokreację. Amerykańskiemu neopragmatyście zależy raczej na zwróceniu uwagi na problemy społeczne, w tym demokratyzację świata mu współczesnego, który wszak nadal pozostaje światem istniejących stanów rzeczy. Nie tyle zatem wykracza on poza rzeczywistość nowożytnej obiektywności, ile ją poszerza. W gruncie rzeczy nie chodzi też o (fizykalne) stany rzeczy, ale raczej zdarzenia (fizykalne), gdzie te ostatnie stanowią, jak postuluję (Zaporowski 2016), rozszerzenie tych pierwszych, gdyż z konieczności uwzględniają wymiar czasu. W odniesieniu do stanu rzeczy ów wymiar nie zawsze jest brany pod uwagę. Wspomniana przeze mnie wypowiedź jest przykładem działania fizykalnego, które z kolei stanowi instancję zdarzenia. W ten sposób uznanie wypowiedzi za fizykalne świadectwo myślenia zbiega się z uznaniem jej za składnik świata obiektywnego i elementu międzyludzkiej interakcji – serii zdarzeń – gwarantującej intersubiektywną sprawdzalność treści wyrażonego w wypowiedzianym zdaniu sądu (twierdzenia). Powyższe uwagi prowadzą mnie do następującej konstatacji.

Przeobrażenia nowożytnego społeczeństwa Zachodu doprowadziły nie tylko do pojawienia się myślenia metafizyczno-teoretycznego (czy też tego rodzaju postawy i wiedzy), ale uczyniły je jednym ze składników zasobu, jakim to społeczeństwo dysponuje w opisywanej przez Pałubicką ponowoczesności. Uważam jednocześnie, że od dawna nie można mówić o tym społeczeństwie jako całości; w grę wchodzi raczej układ nakładających się na siebie wspólnot. Jedne pielęgnują raczej postawę teoretyczną, inne poręczną. Jednak jest rzeczą fundamentalną, że postawy te (sposoby myślenia czy rodzaje wiedzy) – tak jak przedstawia je Pałubicka – traktuję jako analityczne kategorie czy operatory, dzięki którym porządkowany jest układ przygodnych składników świata – zdarzeń fizykalnych. Z jednej strony, dany porządek jest efektem teoretycznego oglądu (refleksji), z drugiej zaś – tego rodzaju porządek zakłada manipulowanie przedmiotem refleksji (oglądu). Nie da się bowiem uciec od problemu postaw zajmowanych wobec sądów porządkujących świat. Od teraz obie kategorie współtworzą ramy poznawcze obiektywnego świata zdarzeń fizykalnych. Mogę zatem przyjąć za Pałubicką, że szereg wspólnot osób refleksyjnych znajduje się w kryzysie, nie sądzę jednak, aby kryzys groził wspólnocie wykorzystującej oba wymienione

operatory analityczne. Uporządkowany przez tworzącą ją parę charakter działań fizykalnych pozwala na dostrzeganie trwania tej ostatniej w sąsiedztwie licznych grup osób radykalnie zaangażowanych. Wyzwanie, przed jakim ona stoi, polega na zdolności do przetwarzania sensu, znaczenia i rozumienia, o których pisze polska filozofka, w miarę jak jej członkowie wspólnie zderzają się ze strumieniem zdarzeń fizykalnych świata, którego są częścią.

Konkludując, stwierdzam zatem, że konstruktywistyczny obraz Pałubickiej niekoniecznie musi przybierać ponure barwy. Między innymi nie ma przymusu, aby liczyć się z emigracją gramatyki kultury europejskiej w odległe krainy (Pałubicka 2013: 213), co nie znaczy, że dotychczasowy Zachód nie zmieni(a)ł swego położenia w globalnej czasoprzestrzeni. Uważam tak, gdyż, zasadniczo, nie traktuję ponowoczesności jako epoki. Uznaję ją za postawę. Tak ujęta rzeczywistość zdaje sprawę z kryzysu. Jednak jako postawa właśnie ma charakter potencjalnie przemijający, co oznacza możliwość – poprzez zajęcie innych postaw – tworzenia odmiennych od dotychczasowych wspólnot. Przynajmniej jedną z nich tworzyć mogą ludzie zdolni do zgrywania się ze światem poprzez „kalibrowanie” myślenia już nie spontanicznego, ale narzędziowego z myśleniem teoretycznym i jeszcze metafizycznym. Mam na myśli tych, którzy są lub będą w stanie łączyć refleksję ze skutecznością technologiczną. Czynię tak w kontekście ujmowania takich ludzi – uczestników wyobrażonej wspólnoty – w kategoriach działania fizykalnego, które jako dynamiczny składnik świata fizykalnego zdaje sprawę jednocześnie z myślenia i intersubiektywnej więzi.

Literatura

- Pałubicka, A. 2006. *Myślenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz.
- Pałubicka, A. 2013. *Gramatyka kultury europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz.
- Zaporowski, A. 2016. *Kultura a praktyka badawcza*, „Roczniki Kulturoznawcze” 7 nr 1, s. 31-56.

Andrzej Zaporowski

Physical Action

Abstract

The paper aims at analysing Anna Pałubicka's position, where she confronts two types of thinking and the corresponding attitudes or kinds of knowledge, that is the

spontaneous-practical thinking and the metaphysical-theoretical thinking. The former is of a handy nature, and the latter – of a reflective nature. Pałubicka claims that both the types are present in the European tradition, but during the period of postmodernity the spontaneous-practical thinking definitely dominates. She sees this as a threat to the Western society which members lose the ability to reflect from the point of view of the impartial observer. They manipulate the beliefs rather than reflecting on them. The author's guess is that this threat must not be ignored. However, one should notice that reflection is possibly linked with the beliefs, since a (wo)man is a social, that is interpretable creature. He therefore postulates that what can be found among numerous communities is a group which members approach the world in the handy way while not ceasing to reflect on it. A physical action, for example an utterance, is what allows one to define the relation between the belief and the physical event.

Keywords: thinking, handy, reflective, belief, physical action.

